Rok V. Nr. 221. Sosnowiec, sobota 30 sierpnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 60 groszy, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Sojusz Waldemarasa z bojówkami ukraińskiemi i niemieckiemi

pod opieką niemieckiego posła w Kownie.

KOWNO, 29. 8. Wiadomość o tem, że Waldemaras i jego zwolennicy utrzymywali bardzo ścisłe stosunki z pruską organizacją Hackenkreutzlerów, Stahlhelmem i z tajnemi ukraińskiemi organizacjami wojskowemi, działającemi w Małopolsce wschodniej, wywołała w Kownie ogromne wrażenie.

Pośrednikiem między Waldemarasem i Stahlhelmem był prezes towarzystwa litewsko - niemieckiego zbliżenia w Królewcu niejaki Schoenemann. On też pośredniczył w nawiązaniu stosunków między kierownictwem tajnej wojskowej organizacji ukraińskiej, mającej swoją siedzibę w Berlinie, a rządem Waldemarasa. Schoenemann, który stale mieszkał w Królewcu, często przyjeżdżał do Kowna i w charakterze rzekomego dziennikarza objeżdżał prowincje litewskie. Był on początkowo członkiem Stahlhelmu, następnie zaś przeszedł do bojowych organizacyj niemieckich narodowych socjalistów.

Bywał on często u Waldemarasa, od którego otrzymywał większe sumy pozatem bardzo często odwiedzał niemieckiego posła w Kownie, Morata, od którego otrzymywał ścisłe instrukcje. Był on też honorowym przedstawicielem w Królewcu litewskiej wystawy jubileuszowej.

W kołach politycznych oświadczają, żeWaldemaras liczył na wypadek wojny z Polską na pomoc bojowych organizacyj niemieckich.

Rozwiązanie sejmu przed 14 września

„Manifestacyjne" zabiegi Centrolewu.

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) W kuluarach sejmowych krążyła dziś pogłoska o rozwiązaniu sejmu. Według ostatniej wersji sejm ma być rozwiązany 13 września, tak by 14 września, na który to dzień Centrolew naznaczył wiece, wszyscy posłowie opozycyjni stracili swój atut w szerzeniu swej akcji przeciwrządowej.

Pozatem mówiono dziś, że w setną rocznicę wybuchu powstania listopadowego, ogłoszone zostanie orędzie, wyjaśniające obecną sytuację polityczną.

Centrolew zabiega u władz administracyjnych o zezwolenie urządzenia wieców pod gołem niebem w 20 miastach. W Warszawie wiec taki odbyłby się na placu Grzybowskim.

Na otwarcie targów wschodnich

Wyjazd przedstawicieli rządu i zagranicznych gości.

WARSZAWA, 29. 8. W poniedziałek minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski udaje się w charakterze oficjalnym do Lwowa na otwarcie jubileuszowych X międzynarodowych targów wschodnich.

Wraz z min. Kwiatkowskim udają się do Lwowa pp. Virgil Potarga rumuński wiceminister rolnictwa z małżonką oraz p. Balacesco, radca handlowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie.

W imieniu ministra skarbu na otwarcie targów udaje się wiceminister skarbu p. St. Starzyński.

W dniu 3 września min. Kwiatkowski weźmie udział w kongresie izb przemysłowo - handlowych we Lwowie.

„Dyktatura nacjonalistyczna" w Niemczech

poparta przez „dyktaturę proletarjatu" w Moskwie.

WIEDEŃ, 29. 8. „N. Wiener Journal" twierdzi, że w Niemczech zanosi się na dyktaturę nacjonalistyczną. Moskwa popiera te dążenia, gdyż spodziewa się, że dyktatura taka sprowokuje wojnę z państwami zachodniemi, a nowa wojna europejska ułatwiłaby zbolszewiczenie Europy. Rząd sowiecki ofiarował wpływowym przedstawicielom niemieckiego nacjonalizmu zwe po parcie i obiecał, że na wypadek dyktatury umożliwi proklamowanie strajku generalnego.

„Neues Wiener Journal" wskazuje na znamienny objaw czasów ostatnich. Nazelnym komendantem Reichswehry został mianowany, po dymisji gen. Heye, gen. Hammerstein, zdecydowany zwolennik kooperacji Reichswehry z armją sowiecką.

Gdyby nowy Reichstag okazał się niezdolnym do pracy, wówczas objąłby rządy gen. Schiler, osobisty przyjaciel syna Hindenburga, który rozwiąże ponownie Reichstag albo też będzie rządził bez Reichstagu.

„SOWIECKA ODPOWIEDŹ BURŻUAZJI POLSKIEJ".

WARSZAWA, 29.8. Z inicjatywy polskiej sekcji międzynarodówki komunistycznej zawiązał się komitet do zbierania składek na budowę nowego samolotu dla wojskowego lotnictwa sowieckiego pod nazwą „Nasza odpowiedź burżuazji polskiej".

Na czele komitetu stanął b. poseł do sejmu Warszawski - Warski.

MINISTER KUHN PRZY PRACY.

WARSZAWA, 29. 8. Minister Kühn odbył dłuższą konferencję z min. Beckiem.

Po tej konferencji min. Kühn udał się do ministerjum komunikacji, gdzie rozpoczął normalne urzędowanie. Min. Kühn urzęduje obecnie, jako minister w stanie dymisji. Dekret mianujący inż. Kühna ponownie ministrem komunikacji ukaże się w najbliższym czasie, a za przysiężenie inż. Kühna odbędzie się po powrocie prezydenta ze Spały, prawdopodobnie w nadchodzącą sobotę.

O ZWOLNIENIE POSŁA, KTÓRY STRZELAŁ DO POLICJI.

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) Marszałek Daszyński zwrócił się do sądu okręgowego w Grodnie, domagając się zwolnienia posła komunisty Dworczanina, który strzelał do policji, w czasie wiecu komunistycznego, we wsi Alekszyce.

Czyn ten marszałka Daszyńskiego wywołał wielkie zdziwienie wśród kół politycznych.

NIEBYWAŁE UPAŁY W ANGLJI.

LONDYN, 29. 8. (wł.) Anglję nawiedziła ostatnio fala niebywałych upałów. Temperatura jest tak wysoka, że wszyscy prawie mieszkańcy większych miast przenieśli się na wieś. Na skutek udarów słonecznych, zmarło jednego dnia 21 osób.

DZIŚ POGODNIE I CIEPŁO.

Dziś po chmurnym ranku w ciągu dnia dość pogodnie lub pogodnie. Dosyć ciepło przy słabych wiatrach północnych i północno-wschodnich.

KONWENCJA WETERYNARYJNA

jako wynik obrad kongresu rolniczego.

WARSZAWA, 29.8. (wł.) W wyniku obrad konferencji rolniczej w Warszawie przewidywane jest zawarcie międzynarodowej konwencji, regulującej sprawę kontroli weterynaryjnej przy eksporcie bydła.

Jak wiadomo, sprawa ta dotąd powodowała liczne zatargi gospodarcze.

ZAKOŃCZENIE RAIDU MAŁEJ ENTENTY I POLSKI.

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) Raid małej ententy i Polski został zakończony. Z pośród 24 samolotów Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji i Polski, tylko 14 samolotów za kwalifikowano do dalszych prób technicznych.

Oficjalne rozdawnictwo nagród odbędzie się w poniedziałek.

KUŹNIA AKCJI DYWERSYJNEJ W POLSCE.

Komunistyczna konferencja w Mińsku opracowała plany wywrotowe na Kresach.

WILNO, 29. 8. Prasa donosi, że przed kilku dniami odbyła się w Mińsku konferencja czwartego plenum komunistycznej partji zachodniej Białorusi.

Na konferencji tej byli obecni delegaci polskiej i białoruskiej partji komunistycznej, którzy przedostali się w tym celu na tamtą stronę kordonu. Przy udziale delegatów z Mińska, reprezentujących zarówno rząd białoruski, jak władze GPU., omawiane były rezultaty wywrotowej akcji na terenie województw wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego.

W toku obrad stwierdzono bardzo słabe wpływy wśród pracowników wileńskiej dyrekcji kolejowej oraz litewskich i polskich włościan.

Polecono zwrócić baczniejszą uwagę na rozbudzanie nienawiści klasowej w stosunku do wzbogaconych chłopów.

DYREKTOR NOSOWICZ U PREZYDENTA WALKERA.

NEW - JORK, 29. 8. (wł.) Wczoraj burmistrz Nowego Jorku przyjął dyrektora departamentu ministerjum przemysłu i handlu Nosowicza. Pozatem w ratuszu odbyło się oficjalne powitanie dyr. Nosowicza, w którem wziął udział, między innymi miejski komisarz pośrednictwa pracy w Nowym Jorku, polak Edward Rybicki.

WALKA Z BANDYTAMI.

WARSZAWA, 29. 8. (wł.) Wczoraj policja natknęła się pod Mienią w pow. mińsko - mazowieckim na trzech poszukiwanych bandytów. Rozpoczęła się strzelanina. Bandyci skryli się w lesie, a większe oddziały policji otoczyły las ze wszystkich stron. Obława trwa.

STAN OBLĘŻENIA W PERU.
Program nowego rządu.

LIMA (Peru), 29.8. (wł.) W Limie ogłoszony został stan oblężęnia. Premjer nowego rządu płk. Guerro, który pełni jednocześnie obowiązki prowizorycznego prezydenta republiki, ogłosił program nowego rządu.

Oświadczył on, że poprzedni rząd prowadził rabunkową politykę pożyczkową, oddając kraj w niewolę kapitalistów zagranicznych. Nowy premjer podkreślił ponadto, że unieważnione zostaną umowy, na mocy których wydzierżawione wszystkie monopole kapitalistom zagranicznym.

TRZECH ZAKONNIKÓW Z JEDNEJ RODZINY ŻYDOWSKIEJ.

BUDAPESZT, 29.8. W kościele Karmelitów w Budapeszcie odbyła się prymicja młodego zakonnika o. Seweryna, który w stanie świeckim nazywał się Władysław Szedö i był synem zamożnego kupca żydowskiego.

Młody Szedö przed przejściem na katolicyzm i wstąpieniem do zakonu był urzędnikiem bankowym. Jego starszy brat Michał przed kilku laty wstąpił do Franciszkanów, przyjmując imię Denesa, a teraz, w czasie prymicyj Władysława, wygłosił kazanie.

Trzeci brat o. Brocardus już od wielu lat żyje w zupełnem odosobnieniu od świata, jako Kartuz w klasztorze Kartuzów w Calci około Padwy.

Surowa reguła zakonna nie pozwoliła mu wziąć udziału w uroczystości najmłodszego brata.

W czasie prymicyj obecna była w kościele cała rodzina oraz krewni młodego ojca Seweryna, wszyscy wyznania żydowskiego.

DALSZE DEMONSTRACJE W INDJACH.

DELKI, 29.8. (wł.) Aresztowania wśród członków kongresu hinduskiego wywołały ogromne wzburzenie w społeczeństwie hinduskim. WBombaju demonstracyjnie wstrzymano wczoraj wszelki ruch uliczny.

Nietylko w dzielnicach hinduskich, ale i mahometańskich wszystkie zakłady przemysłowe i sklepy zostały zamknięte. Również w szkołach nie było nauki.

Natomiast w godzinach wieczorowych przeszedł ulicami miasta pochód robotników, demonstrujących przeciwko Angiji. Pochód miał przebieg spokojny.

TRZEJ KSIĘŻA KATOLICCY POD GRADEM KAMIENI.

MOSKWA, 29. 8. Do Archangielska przybył nowy transport zesłańców politycznych, w liczbie 150 osób. Wśród zesłańców transportu znajdują się trzej księża katoliccy z Mińska: Przyborski, Korejan i Butyrko.

Po przybyciu więźniów związek bezbożników archangielskich, rekrutujący się przeważnie z mętów społecznych i żołnierzy obozów koncentracyjnych, urządził wrogą demonstrację przeciwko duchownym, obrzucając bezbronnych księży kamieniami.

Jeden z księży został ranny i odwieziony do szpitala.

14 ROBOTNIKÓW RAŻONYCH PIORUNEM.

TORUŃ, 29.8 W czasie przelotnej burzy, która przeszła nad Toruniem piorun uderzył w grupę 14 robotników, którzy trzymali w żelaznych kleszczach szynę kolejową.

Wszyscy robotnicy rażeni piorunem padli nieprzytomni na ziemię. Równocześnie na szynach ukazał się nadjeżdżający pociąg osobowy.

W ostatniej niemal chwili kierownik prac Jurgowski przy pomocy pozostałych robotników usunał porażonych z szyn, ratując im w ten sposób życie.

NIEMIECKI STEROWIEC
z wizytą w Moskwie.

BERLIN, 29.8. (wł.) Zeppelin niemiecki wybiera się w specjalną podróż propagandową do Moskwy, gdzie podobno już się utworzył komitet przyjęcia.

Podróż swą do Moskwy sterowiec odbędzie w ciągu 12 godzin, w Moskwie zaś zatrzyma się 3 godziny

PLONY TREVIRANUSA.

Przeciw-polska działalność Bismarka niewątpliwie przyczyniła się w swoim czasie do silnego rozbudzenia się polskiej świadomości narodowej w b. zaborze pruskim. Jego urągliwe słowa na temat rzekomej „niższości narodowej polaków“ pchnęły myśl polską na drogę praktycznej realizacji. Jest to zapewne jedyna „zasługa“ jaką można przypisać wielkiemu prześladowcy polskości.

Podobną „zasługę“ można i obecnie przyznać szowinistom niemieckim, którzy grożąc zakusami na całość granic polskiego Pomorza, zwrócili właśnie w tym kierunku uwagę społeczeństwa polskiego, początkowo niedostatecznie doceniającego znaczenie własnego dostępu do morza. Ustawiczne ataki ze strony niemieckiej lub gdańskiej podniosły tę czujność narodową do odpowiedniego napięcia, dzięki czemu całe społeczeństwo solidarnie poparło inicjatywę rządową w rozbudow. Gdyni, będącej dzisiaj dla nas żywym i bezcennym pomnikiem niezłomnej obrony polskiego morza.

Ten wysiłek wolnego państwa polskiego opłaca już się nam stokrotnie, stanowiąc poważną pozycję w naszem zyciu gospodarczem. Im dalej jednak naprzód postępuje organizacja naszego brzegu morskiego, im bardziej w świadomości świata utrwala się prezkonanie o nieodzowności polskiego dostępu do morza, — tem silniej wzrasta niecierpliwość niemiecka.

Osławione już dziś mowy niemieckiego ministra Treviranusa świadczą, że bezsilna zawiść niemiecka osiągnęła swoje maximum. Zwiędły już „gałązki oliwne“ Stresemanna, pozostała jedynie uzbrojona pięść pruska, grożąca wojną. Niepodobna jest stwierdzić, aby ta niecierpliwość niemiecka nie była nam na rękę. Lepiej stało się, że już po ewakuacji Nadrenji świat cały przekonał się o tem, o czem my wiedzieliśmy już dawno, a mianowicie, że „krzyżackiego gada nigdy nie ugłaszcze“. Ma to w konsekwencji ten dobry skutek, że na prowokacyjne wystąpienia niemieckiego ministra odpowiedział cały świat słowami zdecydowanego potępienia i zdecydowanej przestrogi. Cały dorobek niemieckiej propagandy, jaki zapobiegliwa prasa niemiecka zdołała uzyskać w ciągu kilku ostatnich lat, legł nieodwołalnie w gruzy.

Oto weźmy tylko głosy wielu pism zagranicznych.

„L'Action Francaise“ (Francja) pisze:

„A jednak są zwycięscy i zwyciężeni, mimo iluzji, jakie sobie robią zwolennicy Locarna. Min. Treviranus przypomina światu, że Niemcy pamiętają o tem. Polityka Stresemanna była odmienna Umiał on ukrywać swe myśli, bo był wyśmienitym dyplomatą. Treviranus tego nie potrafi. Gdyby Francuzi byli Niemcami, to woleliby sposób Stresemanna, — lecz że są Francuzami wolą Treviranusa, a to dlatego, że wielokrotnie historja wykazała, iż niezręczność i niecierpliwość niemiecka dały możność spostrzec w ostatniej chwili niebezpieczeństwo Tym razem Treviranus stara się udowodnić swem postępowaniem, że polityka locarneńska jest szkodliwem oszukaństwem“.

„A· B. C.“ (Hiszpanja) pisze:

„Polacy nie biorą na serjo słów niemieckiego nacjonalisty, ponieważ „korytarz“ ma 85 proc. ludności polskiej, a pod względem gospodarczym wcale nie krępują stosunków Niemiec z Prusami Wschodniemi. W Polsce pojmuje się, że wielki naród nie zrzeka się łatwo posiadanych prowincji. Niemcy mają tu za podstawę tylko względy uczuciowe. Podstawy historycznej nie mają, gdyż terytorjum to było częścią składową Polski. Polska potrzebuje dostępu do morza, a komunikacja jej z morzem jest sześć razy intensywniejsza, niż komunikacja Niemiec z Prusami Wschodniemi“. Dalej następują dane statystyczne Gdańska i Gdyni. Wspomniane pismo kończy następującemi słowami: „Polacy odpowiadają słowami Fryderyka Wielkiego, że: „kto dysponuje ujściem Wisły i portem gdańskim, ten będzie panem Polski bardziej, niż ten, kto nią rządzi“.

„Coriere della Serra“ (Włochy) pisze:

„Gdyby nie było „korytarza“ polskiego, odcinającego wolne m. Gdańsk i Pomorze od Niemiec, istniałby korytarz niemiecki, który oddzielałby od morza Polskę, państwo, liczące 30 miljonów mieszkańców. Po wojnie, która nie przez Niemcy została wygrana, istnienie takiego korytarza byłoby faktem conajmniej dziwnym.

„New York Times“ (Stany Zjednoczone) pisze:

„Mowa Treviranusa jest jeszcze jednym dowodem błędnej psychiki politycznej, którą zbyt wielu Niemców stosuje względem innych państw. Niemcy nie rozumieją, że inne narody mogą być równie ambitne, jak oni sami. Gdyby Niemcy miały swobodę działania, niebawem przystąpiłyby do kompletnego rozdziału całego świata w myśl swoich pragnień“.

„Dailly News“ (Anglja) pisze:

„Jeśli obecna granica jest niezadawalająca, to wszedka inna alternatywa byłaby jeszcze bardziej niezadawalająca. Fakt zaś, że się to Niemcom nie podoba, nie jest jeszcze dostatecznym powodem do zmiany“. W dalszym ciągu wspomniane pismo cytuje argumenty etnograficzne, historyczne i ekonomiczne, wykazujące słuszność istniejącej granicy oraz kłamliwość niemieckich twierdzeń o „braku komunikacji“ Rzeszy z Prusami Wschod., gdyż istniejące ułatwienia komunikacji lądowej i komunikacja morska są zupełnie wystarczające.

Ograniczyliśmy się tutaj do zacytowania tylko niektórych pism, a stwierdzić należy, że cała prasa europejska i amerykańska w sposób kategoryczny rozprawiła się z roszczeniami niemieckiemi. Możemy uznać z całym spokojem, że mowa Treviranusa w tak niewątpliwy sposób przyczyniła się do wielkiej rewji życzliwych dla nas opinji w sprawie Pomorza, iż w zwykłych warunkach bardzo długo jeszcze musielibyśmy pracować nad sprostowaniem całego szeregu błędnych pojęć zagranicą, ustawicznie inspirowanych przez wrogą nam propagandę niemiecką.

J. D.

Sidła prowokacji sowieckiej.

Sowiety otrzymały w spadku od caratu najnędzniejszy wytwór carskiej policji — prowokację. Rola agenta G. P. U. polega nietylko na podpatrywaniu, śledzeniu i denuncjowaniu. Zadaniem czekisty jest podstępne wciąganie poszczególnych obywateli do umyślnie stworzonych „przeciwsowieckich“ organizacyj, aby później „zlikwidować“ mniejszą lub większą grupę niezadowolonych z sowieckiego sposobu rządzenia. A że tych niezadowolonych jest bardzo dużo, więc agenci G. P. U. mają szerokie pole do popisów. Wobec wyczynów sowieckiej tajnej policji bledną słynne prowokacje carskiej policji, począwszy od III-go Wydziału Mikołaja I-go, kończąc na rosyjskiej żandarmerji i „ochranie“.

Macki G. P. U. sięgają daleko. Nie ogranicza się sowiecka tajna policja do terytorjum Z. S. S. R. Tam wystraszona ludność niełatwo daje się wziąć na lep prowokacji „Wirtuozi czerezwyczajki“ zatrudnieni są obecnie na terenie zagranicznym, gdzie pod osłoną „burżuazyjnych“ zasad demokratycznej wolności tropiona ofiara czuje się bezpieczną. Bezpieczeństwo to jest jednak bardzo problematyczne, i biada „zwierzynie“, na którą poluje G. P. U. Fakt tajemniczego zniknięcia w biały dzień gen. Kutiepowa w Paryżu, z którym rosyjska prasa emigracyjna wyraźnie łączy działalność agentów moskiewskich jest najdobitniejszym dowodem ich „wszędobylstwa“. Przeszło półroczne bezkuteczne wysiłki policji francuskiej wykrycia śladów porwania dowodzą jednocześnie doskonałości organizacji moskiewskich agentów.

Z wynurzeń „nawróconych grzeszników“ — Biesiedowskiego, Agabekowa, Samojłowa i innych, którzy byli doskonale obznajmieni z aparaturą sowieckiej prowokacji, wiele faktów zagranicznej działalności sowieckiej policji politycznej wyszło na jaw. Tu już nie ma mowy o ochronnym kontr - wywiadzie, lecz o wyraźnej prowokacji, o tworzeniu za namową (a może za pieniądze?) moskiewskich organizatorów antysowieckich zrzeszeń, których emisarjusze następnie wpadali kolejno w zasadzkę sowiecką.

Wielkie poruszenie wywołało niedawno wyznanie bolszewików, że „potajemną“ podróż znanego monarchisty Aleksandra Szulgina do Rosji zorganizowali agenci G. P. U. w charakterze „oddanych synów Ojczyzny“. Podstęp i prowokacja stosowane są zwłaszcza przeciw własnym funkcjonarjuszom bolszewickich urzędów, delegowanym w sprawach służbowych zagranicę. Zasmakowawszy życia europejskiego, urzędnicy sowieccy — zwłaszcza w ostatnich czasach — wolą nie wracać do Z. S. S. R., porzucając służbę sowiecką. Lecz i na takich obpornych czekiści mają środek i jeśli nie „likwidują“ ich w podziemiach poselstw (jak w Berlinie i w Paryżu), to podstępem zwabiają do wygodnej dla „wywiezienia“ miejscowości.

W Gdańsku miał miejsce podobny wypadek z sowieckim kurjerem dyplomatycznym, który odmówił powrotu do Rosji. Podstępem zwabiono go do traktjerni. Nagle wpadło tam kilku czekistów, którzy wszczęli awanturę, udając pijanych. Zjawiła się policja. Wówczas czekiści oświadczyli, że ów kurjer dyplomatyczny upił się i nie chce iść na okręt sowiecki, który wkrótce ma wyruszyć z portu gdańskiego. Nie pomogły protesty kurjera.

Policja go wylegitymowała i upewniwszy się, że ma do czynienia istotnie z sowieckim funkcjonarjuszem, dostarczyła go sama na sowiecki okręt. Podobno został on po przybyciu do Moskwy rozstrzelany.

Wprowadzony przez dawną jeszcze „czerezwyczajkę“ system prowokacji kwitnie i rozwija się nie gorzej, niż za czasów carskich.

Dlaczego robotnicy piekarscy strajkują?

Aby zapoznać całe społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego z warunkami, w jakich pracują i żyją robotnicy piekarscy w Zagłębiu Dąbrowskiem, ażeby każdy uczciwy konsument mógł wydać szczery i sprawiedliwy osąd o strajku robotników piekarskich, w krótkości należy sytuację powyższą wyjaśnić.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego czynnych jest do czterystu piekarni, w których z ogólnej liczby dziewięciuset wykwalifikowanych piekarzy, 60 proc. pracuje wpiekarniach po 16 do 18 godzin na dobę z wynagrodzeniem od 6 do 9 zł. za ośmiogodzinny zień pracy pozostałe zaś 10 godzin pracują bezpłatnie.

Pracownicy piekarscy nie pracują dłużej, niż sześć miesięcy w jednej piekarni, gdyż pracując po szesnaście godzin na dobę w nocy, w brudnym zaparowanym i ciasnym lokalu, sypiając po kilka godzin na brudnej posadzce, zmuszony, mimo grożącej mu nędzy i jego rodzinie, padając częstokroć przy pracy ze znużenia, żądać ośmiogodzinnego dnia pracy, a wówczas „pan władca" — właściciel piekarni wypowiada pracę na czternaście dni.

W wypadkach, kiedy zjawi się p. inspektor pracy, pytając robotnika, w obecności właściciela piekarni, ile godzin pracuje, robotnik prawdy nie powie, obawiając się utraty pracy, a jeśli się znajdzie odważniejszy i powie prawdę, wówczas właściciel piekarni płaci 5 zł. kary, a robotnik idzie na bruk, konając z rodziną z głodu, gdyż zasiłku z funduszu bezrobocia nie pobiera, ze względu na to, że zakład, w którym pracuje mniej niż pięciu ludzi, nie podlega rejestracji.

Za pozostałych 40 proc. wykwalifikowanych piekarzy, którzy wegetują ze swemi rodzinami, pracując po 16 godzin na dobę, zatrudniani są chłopcy, robotnicy podwórzowi i furmani, którzy prosto od koni, lub zamiatania podwórza, w brudnych ubraniach, butach i rękach, wyrabiają ciasto i chleb, opłacani zwykle całodziennem utrzymaniem tylko, lub zarobkiem 2 zł. dziennie.

Robotnicy piekarscy wreszcie zwrócili się do p. inspektora pracy w celu zawarcia nowej zbiorowej umowy, która miałaby regulować wspomniane wyżej warunki, stosowane przez pp. piekarzy. Okazało się jednak, że zostali uzależnieni od komisji cennikowej, gdzie pp. piekarze bardzo sumiennie wyliczają się z kalkulacji wypieku chleba, oświadczyli jednak, że skoro komisja cennikowa uwzględni w kalkulacji koszta robocizny i świadczeń, zawarte wnowej umowie zbiorowej, wówczas gotowi są wypłacać w tej wysokości płace i świadczenia robotnikom.

Komisja cennikowa uwzględniła postulaty robotników piekarskich, objęte proponowaną umową, lecz pp. właściciele piekarni chcąc upiec swój interes (zmianę kalkulacji całkowitej) nie chcieli zawrzeć umowy, oświadczając w inspektoracie pracy, że o ile podstawa kalkulacji całkowitej wypieku chleba nie będzie po ich myśli uwzględniona przez komisję cennikową, oni umowy nie podpiszą.

Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji cennikowej, na którem był przedstawiciel województwa kieleckiego i starostwa będzińskiego, na którem przeprowadzono rewizję dotychczasowej kalkulacji wypieku pieczywa, pp. właściciele piekarni wysuwali tak absurdalne i bezczelne żądania, że największy laik uśmiałby się i stwierdził, że są one niesłuszne. Dowodzili np., że 200 blach (form) do bułek należy amortyzować w przeciągu jednego roku, zaś robotnicy piekarscy twierdzą, że minimum przyjąć należy okres dziesięciu lat; następny absurd — żądanie wstawienia do kalkulacji amortyzacji konia do rozwózki pieczywa, który dziennie zajęty jest maksimum 2 — 3 godzin, resztę dnia „chodzi na spacer" tak wyraził się p. Witkowski na zapytanie przedstawiciela województwa, i za ten spacer — płacić ma konsument?

W nowej umowie robotnicy domagają się pracy akordowej, t. j. za wykonanie 2 kg. chleba 6 gr., wtedy gdy pp. właściciele piekarni wskutek ogromnej konkurencji udzielają sklepom 8 — 10 groszy rabatu na tymże chlebie.

Przyszedł dzień, że robotnik piekarski powiedział: „dość tego"! a w okrzyku tem mieści się cała krzywda jego i rodziny. Oddaje on tę sprawę pod sąd opinji publicznej i niech każdy obywatel osądzi, czy tego rodzaju katorga i wyzysk mogą być dalej stosowane.

Strajk wybuchł jedynie z winy właścicieli piekarni i oni ponoszą całkowitą za to odpowiedzialność.

Głosy czytelników.

Napaść na piekarnię mechaniczną „Produkcja".

W związku z napaścią właścicieli piekarni Zagłębia Dąbrowskiego na piekarnię mechaniczną w Sosnowcu zamieszczoną w jednym z ostatnich numerów „Kurjera Zachodniego", oświadczamy, że dyrekcja piekarni mechanicznej oddawna zawarła umowę, obejmującą warunki, wysunięte w swoim czasie w inspekcji pracy w Sosnowcu i że pracownicy strajkują tylko dla solidarności i podtrzymania swych kolegów, domagających się słusznych i sprawiedliwych praw.

Skoro piekarnia mechaniczna od szeregu tygodni mogła przyjąć bez nadzwyczajnego sprzeciwu nowe warunki i nie traci na tem, dowodzi to, że pp. właściciele piekarni mogliby dobrowolnie zawrzeć tę umowę, lecz chcą się jeszcze więcej obłowić gotówką na krzywdzie robotnika.

Okręgowy sekretarjat związku robotników przemysłu spożywczego w Sosnowcu.

* * *

Zamieszczając powyższe oświadczenie związku robotników przemysłu spożywczego uważamy, że pracownicy piekarscy, nawet przez solidarność, nie powinni przerywać roboty w piekarni mechanicznej.

Tego rodzaju instytucja o charakterze czysto społecznym, jaką jest piekarnia mechaniczna, z chwilą gdyby była czynna podczas ogólnego strajku w Zagłębiu, stałaby się sprzymierzeńcem, walczących o poprawę swego bytu, pracowników piekarskich. Należy bowiem zdawać sobie sprawę, że najgroźniejszym konkurentem piekarzy jest piekarnia mechaniczna.

W okresie strajku, piekarnia ta aprowidując Zagłębie, siłą faktów, zajmowałaby nowe rynki zbytu, podrywając tem samem grunt pod nogami piekarzy, z którymi prowadzą obecnie walkę pracownicy piekarscy. Piekarze, widząc wówczas grożące im niebezpieczeństwo, byliby znacznie ustępliwsi w stosunku do żądań swych pracowników.

Przedłużenie okresów zasiłkowzch do 17 tygodni dla bezrobotnych w Zagłębiu.

Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne funduszu, minister pracy przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia, oraz powiatów: będzińskiego, zawierckiego i olkuskiego, którzy do dnia 30-go września b. r. wyczerpali lub wyczerpią zasiłki 13-to tygodniowe z funduszu bezrobocia.

W związku z tem zarząd F. B. zwrócił się do instytucyj zastępczych o uskutecznienie wypłat.

Tydzień bandery ligi morskiej i rzecznej w Zagłębiu,

poświęcony propagandzie Pomorza i morza polskiego.

W nadchodzącą niedzielę t. j. w dniu 31 b. m. staraniem komitetu i zarządu ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu, pod protektoratem starosty J. Boxy, oraz prezydentów miast Będzina i Sosnowca pp.: Michaela i Willnera, urządzony zostaje „Tydzień bandery", poświęcony propagandzie Pomorza i morza polskiego z następującym programem:

W dniu 31 b. m. o godz. 8-ej rano odbędzie się podniesienie bandery ligi morskiej i rzecznej na przystani przy ul. Parkowej nr. 1, w Sosnowcu, poczem nastąpi wymarsz do kościoła na mszę Św.

W ciągu całego dnia odbywać się będzie zbiórka uliczna na rzecz budowy schroniska w Gdyni, a o godzinie 16-ej w cukierni Warszawskiej i „Locarno" czarna kawa z dancingiem — (wstęp bezpłatny). W czasie całego tygodnia będą się odbywały odczyty, zapisy na *członków*, wyświetlanie filmu morskiego i t. p. — W dniu zaś 7 września o godz. 11-ej, odbędzie się w kinie „Palace" — poranek dla młodzieży i starszych, gdzie poza filmem zostaną wykonane śpiewy solowe, tańce milusińskich, skecz i t. d. — Wszystko to poprzedzi krótkie przemówienie. — O godz. 14-ej odbędzie się zabawa ludowa w parku gwarectwa hr. Renard, której program urozmaicony jest różnemi niespodziankami, jak: loterja fantowa, wędki, koła szczęścia, słupy, rakiety, ognie sztuczne i t. p. — W razie niepogody zabawa powyższa odbędzie się w dn. 14 września br.

Powracająca fala.

W tym roku przypływ wbrew prawom natury rozpoczął się wcześniej. Opustoszały plaże, kąpieliska, miejscowości górskie, nawet letniska, w których zwykle pełno jest do końca września.

Fala, która powraca niezmiennie coroku o tej samej porze, powróciła wcześniej.

Jeszcze tak niedawno szczytem szczęścia było otrzymanie miejsca w kąciku przy oknie w pociągu, opuszczającym Zagłębie, a już dziś za to samo szczęście uważa się taki sam kącik w pociągu, wracającym do miasta.

Jeszcze tak niedawno „nie chciał się zamknąć" kufer, naładowany rzeczami na wyjazd, a już te same rozdzierające sceny rozgrywają się przy pakowaniu rzeczy z powrotem.

Wracają z radością.

Do swych mieszkań, które wydają im się szczytem komfortu, do własnego łóżka z prawdziwym materacem....

Wracają z ulgą, że już nie trzeba myśleć o tem, dokąd wyjechać, że już mają za sobą lato i wakacje.

Wracają ze smutkiem do nowych, a właściwie wciąż tych samych, bardzo starych kłopotów, do niepokojów o to, skąd wziąć z czego zapłacić.

Wracają do stosów czekających rachunków, rat i zaległości, z tych, co to się mówiło: „zapłacą po wakacjach".

Bo jak wiadomo „wszędzie dobrze, ale w domu najdrożej".

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 30 Sobota	Dziś: Róży Jutro Rajmunda Wschód słońca. 4.43 Zachód „ 18.31

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota, 30 sierpnia.

10.00. Transm. ze Lwowa. Uroczyste otwarcie V Narodowych zawodów Strzeleckich. 11.40. Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor.. Po kom. d. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gosp. 15.50. „Łot i Gruta". 16.15. Wiad. Tow. Kooperatystów. 16.20. Muzyka z płyt gramof. 17.10 Kącik art. LSG. 17.35. Skrzynka pocztowa. 18.00. Transm. z Krakowa. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramof. 19.30 Feljeton p. t. „Wycieczka do Asyżu". 19.45. Centr. Tow. Org. i Kół. Roln. do swych członków i ogółu roln. 20.00. Prasowy dziennik radjowy. 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie progr. na dz. nast. i repert. teatrów miejskich. 22.00. Feljeton p. t. „Morskie kamyczki". 22.15. Kom. meteor., pol., sport. 23.00. Muz. tan. i salon. z „Polonia - Palace - Hotel".

KATOWICE

Sobota, 30 sierpnia.

10.00. Transm. ze Lwowa. Uroczyste otwarcie V Narodowych Zawodów Strzeleckich. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.25. Skrzynka poczt. 18.00. Aud. dla młodzieży z Krakowa. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości, progr. na dz. nast. 19.30. „Poprzednicy Radja. Marconi, Tesla, Slaby". 20.00. Intermezzo muzyczne. 20.15. Koncert popul. z Warszawy. 22.00. Feljeton z Warszawy. 22.15. Kom. meteor. z Warsz., progr. na dzień nast. i nadprogram. 23.00. Muzyka tan. z Warsz.

Ogólna.

(o) **Nowe paszporty zagraniczne.** Drukarnia państwowa rozesłała już wszystkim starostom, uprawnionym do wystawiania paszportów zagranicznych, książeczki paszportowe nowego typu.

Różnią sę one znacznie od dotychczasowych. Oprawne są w granatowe płótno. Na okładce znajduje się godło państwowe i nazwa „paszport", wydrukowane w głębienie.

Papier w książeczkach jest koloru kremowego. w doskonałym gatunku.

(o) **Powrót do szkół.** Z rozpoczęciem roku szkolnego liga samowystarczalności gospodarczej zwraca się z apelem do rodziców, aby przy zakupach wszelkich przyborów szkolnych żądali tylko wyrobów krajowych. Bilans handlowy za rok ubiegły stwierdza wzrost importu przyborów szkolnych i materjałów piśmiennych w porównaniu z rokiem poprzednim o blisko 4 mil. zł. Samych ołówków w roku ub. sprowadzono zbytecznie z zagranicy za 584 tys. zł. Wykreślić te pozycje z bilansu handlowego leży wyłącznie w mocy rodziców młodzieży szkolnej.

(o) **Kontrola kart rzemieślniczych.** W roku ubiegłym dokonano ogólnej rejestracji rzemieślników w całem państwie i wydano na tej zasadzie karty rzemieślnicze prowadzącym samodzielnie warsztaty.

W ostatnich czasach szereg izb rzemieślniczych wniósł do władz reklamacje z powodu posiadania kart rzemieślniczych przez nieuprawnionych.

Jest rzeczą prawdopodobną, że ministerjum przemysłu i handlu zarządzi wkrótce przeprowadzenie kontroli kart rzemieślniczych.

(o) **Policja w sądach.** Komendant główny polecił w okólniku do komendantów wojew. porozumieć się z prezesami sądów okręgowych w sprawie zredukowania do minimum liczby posterunków stałych w sądach.

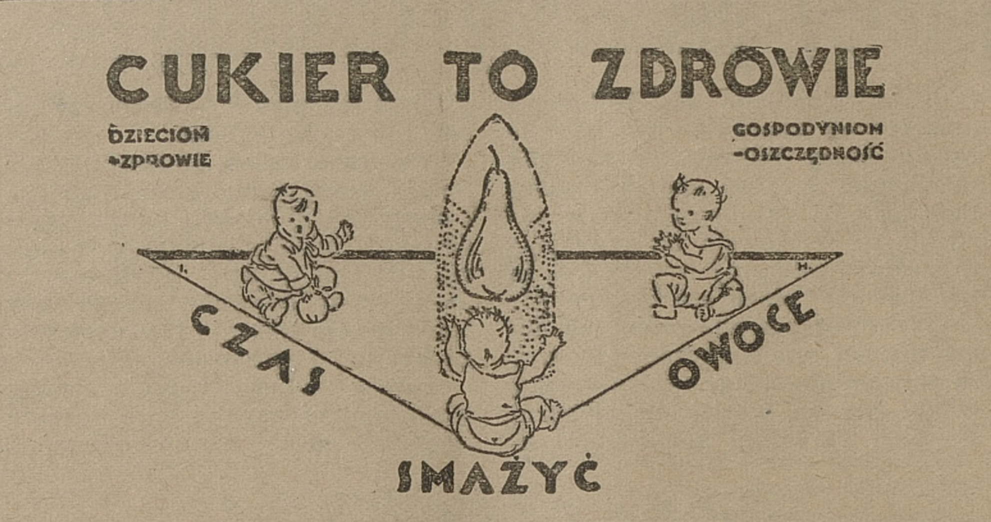
Natomiast w razie powstania obawy zakłócenia czynności urzędowych sądu lub powagi obrad sądowych w czasie większych procesów na żądanie właściwej władzy sądowej należy delegować odpowiednią asystę policji.

O wynikach oszczędnościowych porozumień policji z prezesami sądów polecił komendant główny przesłać sobie sprawozdanie.

(o) **175 stypendjów kolejowych.** Min. Kühn wydał rozporządzenie, ustanawiające 175 stypendjów dla studentów szkół akademickich i uczniów państwowych szkół średnich technicznych kolejowych na rok szkolny 1930-1931.

Z tej liczby 65 stypendja po 150 złotych miesięcznie przeznaczono dla studentów politechnik w Warszawie i Lwowie, 8 zaś stypendjów dla studentów politechniki w Gdańsku po 150 guldenów gdańskichh miesięcznie. Dalej przyznano 23 stypendja dla studentów wydziałów prawno - politycznych uniwersytetów oraz 6 stypendjów dla studentów W. S. H. w Warszawie.

Pozatem ustanowiono 75 stypendjów po 100 złotych miesięcznie dla uczniów państwowych średnich szkół technicznych kolejowych w Warszawie, Radomiu i Wilnie.



Przypominamy sezon smażenia doskonałych konfitur, kompotów, soków i marmolad z renklodów, mirabeli, brzoskwiń, jabłuszek rajskich, głogu, dereni, jeżyn, jabłek, melonów, arbuzów, śliwek, pigw, borówek, pomidorów, żórawiny, jarzębiny i t. d. —

Sprawa o szpiegostwo przed sądem.

Krawczyk z Czeladzi skazany na 3 miesiące więzienia.

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę **Romana Krawczyka z Czeladzi.** Wiktora Kwiatkowskiego z Zawodzia i Edwina Maczgali z Zawodzia, którym akt oskarżenia zarzucał usiłowanie szpiegostwa. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Jak wynikało z uzasadnienia wyroku, osk. Krawczyk był generalnym sekretarzem ogóln. zw. podof. rez. i **przechowywał u siebie różne dokumenty organizacyj półwojskowych.**

W Zawodziu poznał prostytutkę, którą znali również jego współoskarżeni. Kwiatkowski, który odbywał karę więzienia i znajdował się chwilowo na urlopie wraz z Maczgalą, sądził, iż Krawczyk ma przy sobie bardzo ważne dokumenty, to też kompani skradli je i zamierzali przedostać się przez granicę polsko niemiecką, co im się jednak nie udało.

Sąd po rozprawie skazał **Krawczyka na 3 miesiące więzienia.** Kwiatkowskiego na półtora roku i Maczgałę na rok.

Krwawa rozprawa na zabawie w pow. zawierckim

Najpierw nożem a potem rewolwerem.

We wsi Mrzygłódka, pow. zawierckiego czterej tamtejsi donżuani, a mianowicie: Władysław i Stanisław Skabkowie, Henryk Pacan i Aleksander Krytowski, zaprosiwszy kilka miejscowych piękności, urządzili sobie zabawę taneczną.

Podczas zabawy zjawił się nieproszony Jan Borówka, który przetańczywszy parokrotnie odpoczywał w sąsiednim pokoju. Po paru minutach do mieszkania weszli nowi goście w osobach pp. Mieczysława Krytowskiego i Szczepana Skabka, wszczynając z miejsca awanturę z Henrykiem Pacanem, z którym uporali się szybko.

Następnie zgasili światło i rzucili się na Jana Borówkę, któremu zadali nożem dwa pchnięcia w lewy bok i jedno w rękę. Borówka ociekający krwią począł uciekać, wówczas Mieczysław Krytowski strzelił do niego trzy razy z rewolweru.

Przybyła na miejsce zaalarmowana policja aresztowała Mieczysława Krytowskiego, natomiast Mieczysławowi Skabkowi udało się zbiec.

Borówkę w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala. Zajście całe wynikło podobno na tle porachunków osobistych. Ranny Borówka jest bratem nieżyjącego już bandyty i drugiego Borówkę, odsiadującego obecnie w więzieniu za podpalenie.

Z Kielc

(k) **Centrum miasta odciążone zostanie ruchem autobusowym.** Ruch autobusowy w Kielcach prawie w całej swej rozciągłości uwidacznia się w centrum miasta, dając się poważnie we znaki mieszkańcom. Wszystkie nieomal autobusy przechodzą przez ul. Sienkiewicza, która przez cały dzień narażona jest na smród piekielny i warczenie motorów.

Jeśli zważymy, że ulica ta jest stosunkowo dość wąska, a jednocześnie ruch pieszy jest na niej zawsze ożywiony , to nic dziwnego, że tak częste przejazdy autobusów po tej ulicy, poza wielkim hałasem, zagrażają bezpieczeństwu publicznemu, tembardziej, że znany jest sposób jazdy autobusów po mieście...

To też niejednokrotnie podnoszono głosy, aby wstrzymać przejazd autobusów przez ul. Sienkiewicza.

Myśmy tę kwestję również poruszali Sprawa ta nareszcie została załatwiona.

W niedługim czasie będzie wykończona droga chęcińska przecinająca ulicę Harcerską, przez którą będzie przechodzić znaczna część autobusów na Kraków.

(k) **Loterja ligi morskiej i rzecznej.** Liga morska i rzeczna, zorganizowała na wzór loterji państwowej, loterję fantową o bardzo bogatych fantach. Są więc, między innemi do wygrania: wille podmiejskie, parcele budowlane, samochody, pianino, komplety meblowe oraz cały szereg cennych przedmiotów.

W tym celu rozesłano bilety loterji do sprzedaży. Bilety te zostały porozsyłane do szeregu firm w Kielcach.

Cena biletu wynosi dwa złote.

(k) **Dziecinne figle przyczyną nieszczęśliwego wypadku.** Onegdaj na drodze pod wsią Dąbrówką, pow. kieleckiego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany lekkomyślnością i figlami dziecka. W stronę Kielc przejeżdżała taksówka, prowadzona przez szofera Onufrego Zająca.

Na szosie stała grupka dzieci, która zabawiała się przebieganiem przez szosę tuż przed przejeżdżającemi samochodami. Zabawa skończyła się smutnie. Przed taksówką usiłował przebiec 6-letni chłopiec Edward Sylwa, zam. we wsi Szydłówek.

Samochód całą siłą wpadł na dziecko, które doznało cięż. obrażeń całego ciała. W stanie bardzo ciężkim przewieziono je do szpitala dziecięcego w Kielcach, gdzie walczy ze śmiercią.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartek"—Pocałunek kochanki. „Padace" — Prokurator oskarża. „Unjon" — Strajk żon.

HRABIA MONTE CHRISTO.

383.

Nie wiadomo z jakich powodów, pod presją bardzo poważnych czynników, w każdym razie, po upływie dwuch godzin zaledwie z całego domu wyprowadzili się wszyscy lokatorowie, w liczbie siedmiu osób zresztą tylko, gdyż domek był mały, jednopiętrowy zaledwie. W pobliskim komisarjacie mówiono, że dom ten był na bardzo słabych zbudowany fundamentach i groził zawaleniem. Z tej przyczyny właśnie opuścili go dawniejsi lokatorowie. Fakt zarysowania się ściany miał nastąpić dopiero po podpisaniu aktu przez nowego nabywcę, który zresztą na to wszystko nie zważał i bez względu na grożące mu niebezpieczeństwo zaczął się urządzać w nowej swej siedzibie.

Przywołano natychmiast rzemieślników, którzy przy różnych przeróbkach zewnątrz domu dokonywanych pracowali do późnej nocy.

Nowonabywca zameldował się w policji, jako ksiądz Jakób Bussoni.

ROZDZIAŁ XXVI.

Ojciec i córka.

Pewnego pięknego ranka, na parę dni przed wypadkami, które opisaliśmy powyżej, po swym salonie „złotym", zaś faktycznie — tylko pozłacanym, przechadzał się trochę nerwowo i niecierpliwie pan domu, baron Danglars. Był zamyślony i jakby niepewny siebie; niecierpliwił się przytem coraz bardziej, gdy zaś tej jego cierpliwości przebrała się wreszcie miara, zdobył się na odwagę i zadzwonił na służącego, a gdy ten zjawił się — rzekł do niego:

— Mój Stefanie, proszę cię idź i dowiedz się, dlaczego panna baronówna nie schodzi do salonu, jak mi to przyobiecała, a raczej — jak sama o to prosiła.

Panna Eugenja po przebudzeniu się istotnie zażądała posłuchania u ojca, wyznaczając przytem salon jako miejsce spotkania. Żądanie to, a zwłaszcza oschła urzędowa forma, w jakiej wyrażona była ta niezwykła prośba, bardzo zdziwiła bankiera.

— Czego ta szalona dziewczyna chce odemnie, dlaczego „zażądała" widzenia się ze mną w salonie, a nie przyszła wprost do gabinetu, w którym zawsze zastać mnie można, a teraz dlaczego znów nie przychodzi?

Po raz dwunasty może te myśli niepokojące ogarniały umysł coraz bardziej niepokojącego się ojca, gdy drzwi nakoniec się uchyliły i do salonu weszła panna Eugenja w czarnej sukni jedwabnej, przybranej czarnymi guziczkami, naszytymi bardzo gęsto na całej spódniczce i staniku. W stroju tym wyglądała jak hiszpanka, idąca na operę do teatru, i wyglądała prześlicznie.

— Czegóż to chcesz, moja Eugenjo, odemnie — rzekł bankier — i dlaczegoś wybrała salon jako miejsce rozmowy, a nie raczyłaś, jak zwykła śmiertelniczka, przyjść do mego gabinetu w biurze?

— Odpowiem ci na obydwa twe zapytania ojcze, odpowiem natychmiast. Wybrałam więc salon, by nie wpaść, w twym gabinecie, w atmosferę banków, kantorów wymiany i giełdy. Te książki kasowe, te ogniotrwałe kasy, czeki, weksle, conta, akcje, ceduły, bilanse i Bóg raczy wiedzieć co jeszcze... wszystko to musi bardzo źle oddziaływać na serce ojca, wytrącając z jego pamięci i myśli rzeczy świętej istotnie wartości, jak naprzykład rodzina i tej rodziny przyszłość. I dlatego wybrałam salon, jako miejsce bardziej ludzi godne, gdyż będące siedzibą radości, życia, wesołości, wesela.

— Ja zaś bardzo łatwo ulegam władzy wrażeń zewnętrznych. Nie byłabym artystką, gdybym nie była wrażliwą, gdybym nie przemieszkiwała w państwie marzeń i ułudy.

— Wszystko to bardzo piękne— rzekł Danglars, po wysłuchaniu całej tyrady córki, z której ani słowa nie zrozumiał, zwłaszcza że miał głowę zajętą własnymi, bardzo waznymi interesami — lecz to wszystko mi nie wyjaśnia, poco i naco ci to było potrzebne, by mnie od pracy mej odrywać i wzywać do tego salonu?

— Na to pytanie odpowiedzieć mogę w dwóch słowach: nie chcę iść za pana Cavalcantiego, i to tylko chciałam ci powiedzieć.

Danglars aż podskoczył na krześle, wznosząc w tym ruchu ręce i oczy ku niebu.

— Jak widzę — mówiła dalej Eugenja, nie przejmując się temi dramatycznemi pozami swego ojca, zupełnie chłodno i obojętnie — to się temu mocno dziwisz, mój ojcze. Przez cały czas, gdyś traktował o tym interesie, jednym nie odzywałam się słowem, będąc pewną, iż będzie dość jeszcze czasu bym i ja w tej kwestji, w której bądź co bądź i ja również jestem zainteresowaną trochę, wyraziła swą wolę. Że jednak czas na to już nadszedł najwyższy, więc ci właśnie, ojcze, to mówię.

— Lecz jakaż jest tego przyczyna?

c. d. n.

Z Sosnowca.

(s) **Prezes zarządu głównego pracowników ubezp. społecznych w Sosnowcu.** Wczoraj bawił w Sosnowcu p. W. Wiśniewski, prezes zarządu głównego związku zawodowego pracowików ubezpieczeń społecznych w Polsce.

Pan Wiśniewski odbył konferencję z członkami zarządu miejscowego oddziału związku. Na konferencji między innemi omawiana była sprawa pragmatyki służbowej i centralnej kasy przezorności.

(s) **Baczność seminarzyści!** Uczniowie seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu, stawią się dziś o godzinie 8 rano na podwórzu szkoły.

(s) **Ku uwadze przedsiębiorstw budowlanych.** W związku z nastaniem ożywionego ruchu budowlanego, do przedsiębiorstw budowlanych przyjmowany jest cały szereg rzemieślników niewykwalifikowanych, gdy tymczasem rzemieślnicy wykwalifikowani nie mogą znaleźć odpowiedniej pracy.

Możeby tak kierownicy przedsiębiorstw zwrócili baczniejszą uwagę na wybór rzemieślników, zatrudniając przedewszystkiem tych, którzy mogą wykazywać się odpowiedniemi świadectwami.

(s) **Zderzenie.** Wczoraj o godz. 1 po poł., na ul. 3 maja, obok cerkwi, auto ciężarowe najechało na furgon rzeźniczy, należący do firmy „Zagłębianka". W czasie zderzenia z auta wyleciały boczne szyby, zaś od furgonu złamany został dyszel.

Wypadku z ludźmi, ani z końmi na szczęście nie było.

Z Będzina.

PODZIAŁ POŻYCZKI RZEMIEŚLNICZEJ.

Dnia 1 września tj. w poniedziałek, w sali starostwa, odbędzie się posiedzenie zarządu kasy komunalnej w Będzinie przy współudziale przedstawicieli poszczególnych cechów, na którem zostanie przeprowadzony ostateczny podział pożyczki rzemieślniczej.

(b) **Związek koncesjonowanych instalatorów elektrotechnicznych na Zagłębie Dąbrowskie** złożył na ręce starosty J. Boxy memorjał, w sprawie udzielania osobom niefachowym koncesji na przeprowadzanie robót instalacyjno - elektrotechnicznych w Zagłębiu.

W memorjale, między innemi zainteresowani proszą o przeprowadzenie rewizji wydanych już koncesyj.

Starosta Boxa przyrzekł delegacji sprawę tę załatwić pomyślnie.

Z Czeladzi

(c) **Zebranie dozoru szkolnego.** W sobotę o godz. 4 popoł., w lokalu szkoły nr. 1, odbędzie się przy udziale prezesa rady szkolnej powiatowej, p. Mazura i inspektora szkolnego, p. Kuźniaka, nadzywyczajne zebranie dozoru szkolnego. Na zebraniu będzie omawiana sprawa braku sal szkolnych na pomieszczenie 2 oddziałów i szereg spraw szkolnych.

(c) **Kradzież beczki z oliwą.** Piotrowi Jurczyńskiemu, Niwa 1, nieznani sprawcy skradli beczkę z oliwą.

Z Dąbrowy.

(d) **Odczyty.** W lektorjum miejskiej czytelni w Dąbrowie zostaną wygłoszone następujące odczyty: dnia 1 września p. Z. Trzaska — „Obóz wakacyjny pierwszej drużyny harcerskiej nad morzem", dnia 2 września dyr. A. Hirszberg — „Z pobytu w Albanji", dnia 3-go p. P. Swatowski — „Woda w Zagłębiu na podstawie badań laboratoryjnych", dnia 4-go p. W. Sobczyński — odczyta nowelę Elizy Orzeszkowej „W zimowy wieczór", dnia 5-go p. S. Piotrowski — „Prawa Polski do Pomorza", dnia 6-go p. Przesmycki — „Z przeszłości Dąbrowy Górn."

Początek odczytów o godz. 7.30 wieczorem.

(d) **Kradzież kolejowa.** W związku z kradzieżą 340 kg. żelaza z wagonu kolejowego, na stacji w Dąbrowie, policja aresztowała A. Żurka, Łabędzka 44.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella „Szlakiem hańby". Kino Apollo: „Ulica grzechu".

(z) **Z powodu braku quorum...** Onegdaj zapowiedziane było posiedzenie rady miejskiej, które nie doszło jednak do skutku z braku quorum, zbojkotowali je bowiem radni z PPS., N. D., Ch. D.

(z) **Znowu za brak karty rzemieślniczej** pociągnięto do odpowiedzialności Jankla Goldberga (ul. G. Śląska 24). Zlekceważenie naszych wielokrotnych upomnień spowodowało wiele kar dla rzemieślników, nałożonych na nich przez starostwo.

Kielce w obliczu nowego budżetu na rok 1930-31.

Spłata długów — drogi i place publiczne — pomiary i plany rozbudowy miasta.

Bardzo ciekawem światłem, rzucającem niezbyt jasne promienie na obecną sytuację finansową miasta— jest spłata długów, zaciągniętych na najrozmaitsze potrzeby gospodarcze.

Pozycja spłaty długów w budżecie zwyczajnym wynosi 547.837 zł. Jest to, jak widzimy, suma, która przechodzi wszelkie możliwości finansowe miasta. Należy mocno podkreślić, że w sumie tej mieści się tylko spłata jednej raty ulenowskiej w roku budżetowym.

Natomiast wszelkie zaległości ulenowskie wraz z procentami pozostają długiem odrębnym, spłata którego jest absolutnie niemożliwa.

Pozycja spłaty długów w budżecie stanowi poza spłatą jednej raty ulenowskiej, cały szereg drobnych zobowiązań w różnych miejscowych bankach, następnie elektrowni miejskiej, która, jak to już donosiliśmy, grozi magistratowi zamknięciem dopływu prądu, jeśli dług nie będzie uregulowany.

Pozatem część długu stanowi cały szereg drobnych zobowiązań za remonty i drobne roboty miejskie.

Drogi i płace publiczne kosztują miasto 115.102 zł. Pozycja stosunkowo bardzo mała. Nic więc dziwnego, że drogi nie grzeszą zbytnią doskonałością... No, ale na to niema rady.

W wydatkach nadzwyczajnych na poprawę dróg wstawiona jest suma 138.270 zł.

Dość poważną kwotę również w dziale wydatków nadzwyczajnych stanowią koszty pomiarów, regulacji oraz planów rozbudowy miasta w związku z zatwierdzonym przed niedawnym czasem planem wielkich Kielc. Przewidziany na ten cel wydatek wynosi 40.000 zł.

Jak to już donosiliśmy, wydział techniczny przy magistracie w części opracował już plany rozbudowy miasta. Plany te podzielone są na 4 części :

Pierwsza dotyczy planów szczegółowych dzielnicy między ulicami: Aleją Karczowską, następnie ulicą Słoneczną, Zieloną, Urzędniczą i Młynarską od przejazdu karczowskiego do mostu, łączącego z ul. Żelazną, z zachodu od gruntów wsi Czarnów.

Druga część dotyczy szczegółowych planów dzielnicy między ul. Bodzentyńską, Zagórską, Tadeusza, i granicy gruntów tow. opieki gimnazjum St. Kostki z uwzględnieniem całej długości ul. Zagórskiej.

Trzecią część obejmą plany zabudowy w granicach wielkich Kielc o powierzchni około 4.500 ha. Wreszcie czwarta część dotyczy szczegółowych planów obszarów m. Kielc do dnia 1 kwietnia 1930 r. o powierzchni 2700 ha. Plany te po uchwaleniu przez radę miejską będą wyłożone do publicznego przeglądu.

Bestjalskie morderstwo w pow. miechowskim.

Laskami zabili człowieka.

Na polach wsi Chochołowa, pow. miechowskiego, dokonano onegdaj bestjalskiego morderstwa. Tło zbrodni ma charakter porachunków osobistych.

Na przechodzącego do domu polną drogą Stanisława Szycha z Chochołowa napadło 6 uzbrojonych w kije parobczaków, którzy póty bili laskami ofiarę, dopóki nie wyzionęła ducha.

Policja ujęła już jednego z morderców, Bolesława Wasika, który przyznał się do winy, jednakże nazwisk innych sprawców nie chce wydać.

Niesłychany splot śmiertelnych wypadków.

Sprawca morderstwa policjanta w Działoszycach przed sądem okręgowym w Kielcach.

Kilka miesięcy temu na jednem z przedmieść w Działoszycach dokonano

krwawego morderstwa

na osobie policjanta Kopczyńskiego.

Powracający z nocnego obchodu Kopczyński natknął się na dwuch podejrzanych osobników, niosących na plecach naładowane worki.

Na wezwanie zatrzymania się osobnicy ci wyciągnęli

z kieszeni rewolwery

i dali do policjanta kilka strzałów. Ugodzony kilkoma kulami policjant padł na ziemię.

Wówczas jeden z nich podszedł bliżej i widząc że policjant daje jeszcze oznaki życia przystawił mu

lufę rewolwerową do oka

i wypalił. Oczywiście strzał ten

był śmiertelny.

Kopczyński wyzionął ducha.

Zarządzony przez policję pościg w kilka dni dał pomyślne rezultaty. W ręce policji wpadli mordercy, którymi okazali się kilkakrotnie karani za kradzieże, mieszkańcy Działoszyc, Słowik i Woźniak.

Zbrodniarzy

okuto w kajdany

i osadzono w więzieniu kieleckiem.

Niezwykle ciekawy jest splot wypadków towarzyszący śmierci ś. p. posterunkowego Kopczyńskiego.

W dwa dni po osadzeniu zbrodniarzy w więzieniu jeden z nich, Słowik,

powiesił się.

Przybyły na pogrzeb policjanta komendant powiatowy podkomisarz Kryża zaziębił się na pogrzebie, tak że

w dwa dni umarł.

Ojciec komisarza Kryży dowiedziawszy się o śmierci syna, dostał ataku sercowego i również tego samego dnia

życie zakończył.

Podczas pogrzebu

złamał nogę

jeden z uczestników niejaki Medyk, który w dwa dni

zmarł w szpitalu

w Krakowie. Ale to jeszcze nie koniec.

Żyd, paser, któremu bandyci sprzedawali skradziony towar

poderżnął się brzytwą

i w kilka godzin zmarł.

Bezpośrednią przyczyną samobójstwa było wyklęcie przez rabina, u którego żydzi działoszyccy oskarżyli go, że sprzedaje na szabas uduszone kury, kupione od bandytów.

Dziwny, niczem niewytłómaczony splot wypadków, który robi wrażenie jakiegoś

filmowego obrazu.

Drugi zabójca, Woźniak, stanie w dn. 17 b. m. przed sądem okręgowym w Kielcach.

Z Olkusza.

(ol) **Dwie ofiary żmij.** Onegdaj odwieziono do Krakowa z pow. olkuskiego Marję Żak, wyrobnicę, i Stanisława Gondka, robotnika, pokąsanego przez żmije w czasie zbierania grzybów w lesie. Lekarz dyżurny zastrzyknął pokąsanym surowicę przeciwko jadowi żmij, poczem Gondka odwieziono od domu, Żakowa zaś pozostała w Krakowie.

OFIARY.

Dyr. Albert Oderman z powodu 70 rocznicy urodzin przeznacza zł. 250.— na najbiedniejszych, do uznania komitetu niesienia pomocy bezrobotnym zakładów przemysłu włókienniczego „C. G. Schön" sp. akc.

Ze sportu.

Rewanżowe zawody „Victorja" — „Warta".

W nadchodzącą niedzielę na boisku KS. „Warta" w Zawierciu odbędzie się rewanżowe spotkanie między „Victorją" (Sosnowiec), a drużyną gospodarzy, z cyklu rozgrywek o mistrzostwo woj. kieleckiego. Pierwsze spotkanie zakończyło się jak wiadomo klęską dla „Warty", przemęczonej rozgrywkami o mistrzostwo kl. A.

Obecnie „Warta" jest w doskonałej formie i śmiało może sięgać po laur mistrzowski.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 29. 8.

Warszawa Dol. 8.89
Nowy Jork 8.902
Londyn 43.39
Paryż 35.05 i pół
Praga 26.44
Włochy 46.69
Belgja 124.56
Szwajcarja 173.27
Holandja 359.09
Stokholm 239.68
Berlin 212.80
Dol. War. pr. obrt. 8.89.15
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 61.00 — 61.50 — 59.75
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 113.00
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 58.00—57.75

Tendencja utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 29. 8.

Bank Polski 168.50
Siła i światło 73.00
Chodorów 127.00
Cukier 34.75
Modrzejów 8.75 — 9.00
Noblin 40.00
Haberbusch 122.00 — 123.00

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 29. 8.

Żyto cena tranz. 20.80
Żyto cena orjen. 20.00 — 20.50
Pszenica 30.25 — 32.00
Jęczmień przemiałowy 21.50 — 24.00
Jęczmień browarowy 26.00 — 23.00
Mąka żytnia 70 proc. 32.00
Mąka pszenna 65 proc. 50.50 — 53.50

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie słabsze.

Pewien misjonarz po powrocie z Afryki znalazł się w towarzystwie, gdzie przeważały panie w mocno wydekoltowanych sukniach. Gospodarz tłumaczy się przed misjonarzem:

— No, trudno, taka obecnie moda...

— Ależ to nic, jestem z tem oswojony. Wszak przez 10 lat mieszkałem wśród dzikusów.

ZJAZD FOTOGRAFÓW.

W dn. 1 września w Warszawie w siedzibie związku rzemieślników przy ul. Miodowej odbędzie się ogólnokrajowy zjazd fotografów zawodowych.

Zjazd obradować będzie przedewszystkiem nad organizacją zawodu, wynikającą z par. 142 ustawy przemysłowej, nad cechami wojewódzkiemi i stosunkiem do izb rzemieślniczych, nad stosunkiem instytucyj państwowych i samorządowych do zawodu fotograficznego.

Dalej omawiać będzie obniżenie się poziomu zawodu i jego stronę techniczną, niezdrową konkurencję i t. d.

Uczestnikami zjazdu będą właściciele zakładów fotograficznych z różnych dzielnic Polski. Oprócz referatów na ostatniem posiedzeniu zjazdu będą powzięte uchwały dotyczące głównie ujednostajnienia pracy zawodowej i prawnej organizacji zawodu.

Nadto zostanie wybrany komitet wykonawczy, któremu zostanie przekazane wykonanie uchwał zjazdu.

Fotografowie, zaliczeni do stanu rzemieślniczego nie mają dotychczas należytej obrony swoich interesów ani w swojej organizacji zawodowej, rozporządzającej odpowiedniemi środkami, ani w izbach rzemieślniczych.

To też przedewszystkiem zadaniem zjazdu obecnego musi być zorganizowanie ogólnokrajowego związku cechów fotograficznych, któryby względem izb rzemieślniczych mógł przyjąć należytą postawę i żądać za ich pośrednictwem w sprawach ogólnej natury, wynikających z ustawy przemysłowej uwzględniania zupełnie odrębnych warunków, od innych gałęzi rzemiosł wykonywania swego zawodu.

Związek ten winien podjąć działalność w kierunku zdobycia należnych praw i odpowiednich przepisów i takiej ich interpretacji, która nie będzie stawiała tam rozwojowi jednej z najważniejszych gałęzi przemysłu, czy też, jak chcą niektórzy, rzemiosła artystycznego.

WIELKI MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOBIECY W GENEWIE.

W pierwszych dniach września odbędzie się w Genewie międzynarodowy kongres kobiecy, mający na celu zorganizowanie nowego międzynarodowego związku kobiet.

Założona przed kilku laty w Stanach Zjednoczonych amerykańska federacja kobiet, zajmujących kierownicze stanowiska w instytucjach przemysłowych, handlowych i bankowych, postanowiła zwołać do Genewy koleżanki swoje z całego świata i połączyć się z niemi w jeden związek. Federacja liczy w Ameryce 56.000 członkiń i dysponuje rocznemi wpływami ze składek członkowskich w wysokości 120 tysięcy dolarów. W ciągu 11 lat swojego istnienia wydała ona 150 tysięcy dolarów na cele wyszkolenia kobiet, sposobiących się do objęcia stanowisk w przemyśle, handlu i bankowości. Ze specjalnie utworzonego w tym celu stypendjum korzystają obecnie w Ameryce m. in. i dwie polki, jedna z Warszawy.

W zjeździe w Genewie wezmą udział przedstawicielki wszystkich krajów europejskich i amerykańskich. Federacja amerykańska liczy wśród swoich członkiń 7 wybitnych kobiet, zasiadających w kongresie amerykańskim. Prezydentką federaacji jest Mrs. Lena Madesia Philipps z New Jorku. Przybyła ona już do Genewy wraz z grupą delegatek amerykańskich, które objechały dla poczynienia odnośnych studjów Norwegję, Findlandję, Rosję, Polskę i Niemcy. Inna grupa delegatek powróciła z takiego samego objazdu Francji i Włoch.

— Znowu pan wczoraj nie był w biurze.

—Wczoraj było wesele, panie szefie.

— Zbyt często się pan bawi.

— Ależ, panie szefie, wczoraj wcale się nie bawiłem — to było moje wesele.

Slub w tydzień po weselu

z powodu... zaniemówienia narzeczonej.

We wsi Wola Rybacka pod Małkinią odbył się ślub Daniela Zawadzkiego, rolnika z Ludwiką Misuch, córką rolnika.

I nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że wesele odbyło się

już przed tygodniem.

Dlaczego się tak stało?

Do ślubu i uczty weselnej szykowano się już od paru tygodni.

Zrobiono zapasy wódek, piwa i jedzenia, zamówiono kapelę z Łap — słowem wszystko jak się należy na weselu gospodarskich dzieci.

W zeszłą środę kościół parafjalny w Woli Rybackiej zapełnił się miejscowymi obywatelami.

Zagrały organy. Przed ołtarzem stanęli młodzi.

— Czy masz wolę nieprzymuszoną poślubić... — padły słowa księdza, zwrócone do panny młodej.

Odpowiedziało im milczenie.

— Czy masz... — powtórzył pytanie kapłan.

Milczenie trwało.

Szmer zdziwienia przebiegł po kościele.

Daremnie narzeczony szeptał coś do ucha swej oblubienicy — stała blada, z zaciśniętemi wargami.

Ksiądz zdecydował, że ślub

odłożony być musi

na tydzień.

Tak się też stało.

Z weselem jednak nie czekano, nie można było bowiem narażać gości na zawód, a i produkty mogłyby się popsuć.

Panna Misuch, dziś już pani Zawadzka, gdy pytano ją o przyczynę milczenia, odpowiadała, wzruszając ramionami:

— Cosik me zatkało i ani rusz gęby otworzyć nie mogłam...

Zgroza Sołówek.

Wstrząsająca opowieść marynarza.

Norweska gazeta „Aftenpost" donosi:

Wczoraj odwiedził nas marynarz z załogi statku bergeńskiego, który odbył podróż do Archangielska po ładunek drzewa dla Holandji.

— Smutny wygląd — opowiada on — mieli więźniowie, którzy pod surowym dozorem straży pracowali w porcie archangielskim nad załadowaniem statku. Wszyscy byli ubrani w strzępy, wygłodniali, budzący litość. W czasie pobytu statku na naszych oczach zbito okrutnie 60-letniego starca za to, że zbierał on na pokładzie i pożerał ziarno, pozostałe z ładunku.

— Żaden z więźniów nie ważył się zbliżyć do katowanego.

— Wynieśliśmy go sami na brzeg.

— Więźniowie pracowali od 6 godziny rano do 6 wieczorem, mając półtoragodzinną przerwę na obiad. Wśród więźniów jest dużo księży.

— Na obiad wydano po 200 gram chleba czarnego dosłownie, jak ziemia i — gotowaną wodę. Więcej nic przez cały dzień nie dostali. Biedacy staczali walkę o gorącą wodę. Nasz zamiar podzielenia się z nimi żywnością udaremnili wartownicy GPU.

— Głodni, zbierali resztki naszej strawy, łupiny z kartofli i rzucali się na to, jak głodne wilki.

— Miasto wygląda okropnie. W cerkwi, w pobliżu portu, wszystkie szyby okienne wybite.

— Przy naszym odjeździe na pokład stawiło się 5 panów z GPU, gdyż dostali wiadomość, że ukryliśmy na statku jednego więźnia. Zbadano część naszej załogi. Następnie czekiści obejrzeli dokładnie wszystkie kąty statku i dopiero wówczas wydano nam prawo opuszczenia brzegu.

— Po dwuch i pół dobach podróży, odkryliśmy zbiega w jednej z szaf kuchennych. Wyciągnięto go, wykąpano i jako tako ubrano.

— Był to Polak w wieku lat 23.

Błagał, by nie wysadzano go na brzeg rosyjski, gdyż, jak twierdził, czeka go rozstrzelanie.

Dowieźliśmy go do Gergenzen, gdzie został oddany pod opiekę policji holenderskiej.

Zgubione dokumenty.

IWANOW Konstanty zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

KĘDZIOR Paweł zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Strzemieszyce.

KWIATKOWSKI Aleksander zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

JULJANOWI Goławskiemu zaginęła książeczka ubezpieczeniowa opiewająca na 1.000 zł. wydana przez gminę Niwka.

KIELCH Henryk zgubił książeczkę wkładową nr. 179 Ząbkowickiego towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowego.

TRZEPIATOWSKI Tadeusz zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Racławice, który unieważniam.

WAJDA Kazimierz zgubił książkę K. Ch. wydaną w Sosnowcu.

NOWAK Stanisław zgubił książkę K. Ch. wraz z fotografją i kartą poborową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

WINCENTY Kaszyński zgubił książeczkę Nr. 164132 wydaną przez kasę chorych w Sosnowcu.

KLIMCZYK Józef zgubił zaświadczenie wojskowe wyd. P. K. U. Sosnowiec.

HYLA Antoni zgubił legitymację bezrobocia wydaną przez Magistrat m. Dąbrowy.

KONOPNICKI Franciszek zgubił książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

KLIMCZYK Antoni zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE.

WŁADYSŁAW Kustra z Ibramowic u gm. Pałacznica pow. Miechowskiego unieważnia niniejszem zgubione w miesiącu sierpniu 1926 r. 9 szt. weksli z wystawienia Jana Marja ze wsi Opatkowice gm. Klimontów pow. Miechowskiego na zlecenie tegoż Wł. Kustry, wszystkie weksle z terminem płatności w dniu 1 stycznia 1927 r. a mianowicie: 5 szt. weksli każdy po 80 dolarów, 1 weksel na 67 dolarów, 2 sztuki po 500 zł. i 1 szt. na 400 zł.

W dniu 31 sierpnia br. o godzinie 9 min. 30 w lokalu przy ul. Krakowskiej odbędzie się zebranie Legji Mocarstwowej. Sprawy ważne! Uprasza się członków i sympatyków o punktualne przybycie. Zebranie zagai delegat z Warszawy.

— Zupełnie nie mogę sypiać.

— Od jak dawna?

— Od kiedy komornik zabrał mi łóżko.

* * *

— Proszę o książkę pod tytułem „Mężczyzna jest panem domu".

— Zechce się pan pofatygować do następnego pokoju, gdzie mieści się dział „Legendy i baśnie".

Wydawca: Helena Monsiorska
Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94